Rok VI. **Nr. 149**

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:
Na „Dziennik Pomorski“ wraz z dodatkami „Rolnik“, „Anioł Stróż“, „Ognisko Domowe“ i „Dodatkiem niedzielnym“. — W ekspedycji miesięcznie 2.20 zł. — Z odnoszeniem miesięcznie 2.30 zł. — W agencjach miesięcznie 2.30 zł. — Przez pocztę już z odnoszeniem 2.54 zł. — W ekspedycji kwartalnie 6,60 zł., przez pocztę już z odnoszeniem 7,59 zł — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strejków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201 032
Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski“. Skryt. poczt. 33

Chojnice, sobota 3 lipca 1926 r.

Nasz program.

W redakcji naszego pisma zaszła pewna zmiana osobista.

Dotychczasowy naczelny redaktor p. L. Formański, poprzednio długoletni redaktor „Pielgrzyma“ i „Dziennika Tczewskiego“ zasłużony zresztą dziennikarz w naszej dzielnicy, z czasu przedwojennego przeszedł do „Dziennika Bydgoskiego“, a jego miejsce zajął p. Sędzicki, dotychczasowy redaktor „Gazety Narodowej“ pisma ludowego, wychodzącego obok „Słowa Pomorskiego“ w Toruniu.

Z tego powodu - jak to zresztą zwykle bywa — zaczęto szerzyć pogłoski, jakoby pismo nasze miało poważnie zmienić swój kierunek i stać się pismem wybitnie „endeckie (Zw. Lud. N.).

Ażeby tym, którzy wiadomości te szerzą zapewne w intencjach niebardzo nam życzliwych, nie sprawić zawodu, pragniemy poniżej w krótkości przedstawić nasz program i cel, do którego dążyć pragniemy.

Otóż ten program da się skreślić w kilku słowach. **Pragniemy dobra Ojczyzny i narodu bez względu na warstwy czyli klasy społeczeństwa i bez względu na partje.**

Nie jesteśmy wrogami żadnej partji, o ile ona ma na oku dobro i pomyślność naszej ojczyzny Polski i narodu polskiego. Uznajemy nawet i to, że pewne partje specjalnie się opiekują pewnemi warstwami społeczeństwa — byleby to działo się nie ze szkodą dla kraju. A występować będziemy jedynie przeciwko **szkodnictwu narodowemu i państwowemu — bez względu na nazwę partji** oraz przeciwko tym partjom których działalność i program godzi w interesy i dobro państwa i narodu. Do tych partji oczywiście należą skrajnie radykalne partje lewicowe jak komuniści i naganiacze tychże - jak świeżo powstałe partje chłopskie osławionego Bryla, Dąbskiego (czyli tak zwane „wronie gniazda“) a bardzo często i socjaliści.

Coprawda to w Polsce tych partji jest cokolwiek za dużo. Trudno wprawdzie wymagać, ażeby wszyscy byli jednolitych poglądów i byłoby to nawet niedobrze, bo właśnie przez dyskusje, przez ścieranie się zdań ożywia się życie polityczne i powstają nieraz nowe pomysły i kombinacje.

Ale naszem zdaniem wystarczyłyby zupełnie dwie a najwyżej trzy partje i to partja narodowa, partja nienarodowa oraz partje mniejszości narodowych. W Ameryce istnieją dwie partje i bardzo wygodnie z tem Amerykanom, w Anglji było długi czas tak samo, dzisiaj są trzy. W Niemczech było ich przed wojną 6 a teraz jest tak samo, jakkolwiek obok socjalistów stanęli w parlamencie niemieckim i komuniści. A w Polsce jest ich conajmniej 14 i to takich, które mają swych przedstawicieli w sejmie, nie mówiąc już o tych, które ani jednego posła nie przeprowadziły albo które ciągle się tworzą.

Nie w naszej jednak jest mocy temu rozbijaniu się na partje i partyjki przeszkodzić. Ale jeżeli chodzi o wyznanie, do której partji się skłanialiśmy to odpowiemy, że do **jednej wielkiej ogólnej partji**, którą nazwaliśmy partją narodową, partją, którąby jak i **my miała na oku ogólne dobro narodu i państwa**, a która chociaż nie utworzona właściwie istnieje i składa się z ludzi dobrej woli i rozumnych zapatrywań.

W zasadzie więc nas żadne partje bez względu na nazwę nie interesują, jeno ich działalność i skutki ich pracy. Być może, że wypadnie nam omówić ten i ów występ tej albo tamtej partji, choć tego unikać pragniemy. Ale jeżeli to uczynimy, to wyłącznie ze stanowiska pożyteczności lub szkodliwości odnośnego występu. Nie o partję chodzić nam będzie, ale o jej popisy. Taki jest nasz program o ile on dotyczy partji i stronictw.

Pewien dziennik głosi w swym programie, że jest zupełnie apolityczny, to znaczy, że się polityką zupełnie nie zajmuje.

My pismem apolitycznem nie jesteśmy i nie umiemy sobie takiego pisma przedstawić, któreby polityką się nie zajmowało.

Ale jesteśmy pismem **apartyjnem** i w sporach partyjnych udziału brać nie zamierzamy.

Trudno bowiem obyć się bez polityki. Widzimy, że ona przecie stanowi i o rozwoju państwa i o dobrobycie społeczeństwa.

Umowa polsko-niemiecka w sprawie ruchu na pograniczu polsko-niemieckiem.

Berlińskie Ciuro Wolffa donosi: Prowadzone w bieżącym tygodniu w Berlinie rokowania w kwestjach dotyczących spraw pogranicza polsko-niemieckiego zostały zakończone podpisaniem dwóch aktów porozumienia. Osiągnięte porozumienie dotyczy ko palń, rozdzielonych przez granicę jakoteż kwestyj celnych i paszportowych w komunikacji kolejowej w Kurzebraku.

Kwestja używania przez mieszkańców miasta Gardeji stacji kolejowej została w ten sposób załatwiona, że porozumienie, zawarte w r. 1921 zostało przedłużone do lipca 1927 r. Do tego terminu zostanie po stronie niemieckiej wybudowana nowa stacja. W łączności z rokowaniami w Berlinie nastąpiło zwiedzenie miejscowości Raygradsee na pograniczu Prus Wschodnich i Polski i pasa pogranicznego na Brezency. Po wizji lokalnej sporządzono specjalny protokół, dotyczący zarządzeń, jakie winny być zastosowane.

Inne sprawy dotychczas jeszcze niezałatwione zostaną w sierpniu uregulowane bądź przez wizję lokalną na G. Sląsku, bądź też będą stanowiły przedmiot obrad, które odbędą się w Wrocławiu. W szczególności będą się toczyły rokowania w sprawie rybołóstwa na rzekach pogranicznych, jakoteż w sprawie zarządu strey pogranicznej nad Odrą i Wartą.

Popis „Wroniego gniazda“

Agitator stronnictwa chłopskiego obrzucony błotem strzela z rewolweru.

Stronnictwo najwięcej warcholskie mianujące się stronnictwem chłopskiem a pospolicie zwane „wroniem gniazdem“ używa specjalnych sposobów agitacji. I tak w Dubnie urządzał poseł Kudelski z tegoż stronnictwa wielkie krakanie wronie. Krakanie to wywołało jednak odpowiednie przeciwdziałanie. Słuchacze przeważnie osadnicy wojskowi uczynili to, co zwykle się czyni wobec wron czychających na swą zdobycz i usiłowali go spłoszyć. Policja chcąc uchronić nietykalność poselską szanownego przedstawiciela bolszewickich rozbijaczy radziła mu udanie się na dworzec. Poseł Kudelski okazał się jednak upartym przedstawicielem swego wroniego stronnictwa i krakał dalej. Za to dostało mu się nieco dekoracji z błota i kału. Chcąc się zemścić niefortunny agitator zarazy bolszewickiej zaczął strzelać z rewolweru i ranił kilka osób.

Gdyby nie opieka policji zaciekły agitator byłby już mieszkańcem nietylko bolszewickiego, ale istotnego raju.

Niech żyją obrońcy prawa i ojczyzny!

Warszawa stała się 30 zm. widownią entuzjastycznych manifestacji na rzecz Szkoły Podchorążych i jej ówczesnego przywódcy pułkownika Paszkiewicza, słynnych obrońców prawa i praworządności w Warszawie podczas pamiętnych dni przewrotu majowego.

Kiedy bowiem Szkoła ta wracała do Warszawy, pomimo, że o jej powrocie nikt poprzednio nie wiedział, publiczność urzaszy dzielnych bohaterów urządziła im żywiołowe owacje. Zgniewało to „nowoczesnych sanatorów moralności“. Idąca na przedzie orkiestra 36 p. piechoty zaczęła grać „Blaue Husaren“ a oddział „strzelca“ zasilony przez męty społeczne zaczął wykrzykiwać: Niech żyje Piłsudski! Atoli okrzyki te zagłuszyły wzniesione żywiołowo okrzyki: Niech żyją obrońcy Warszawy, niech żyje pułkownik Paszkiewicz! a zarazem z odkrytą głową zanucił tłum hymn narodowy: „Nie damy ziemi, skąd nasz ród“, co się podobno strasznie pewnym osobistościom nie podobało.

Pomimo, że państwo nasze posiada wszelkie warunki rozwoju, pokłady i skarby ziemne, pracowitą i oszczędną oraz zaradną ludność — pomimo, że mieliśmy i możnych protektorów-przyjaciół, którzy nas popierali nawet wtedy, gdy nasza dyplomacja nie dopisała a wypadki dziejowe nam były przychylne, to jednak — mimo to — powtarzamy, nam się dobrze nie powodzi i prawie wszyscy narzekamy.

A dlaczego tak jest? — Dlatego, że wpływ na rządy mieli jak i dziś mają ludzie i sfery o błędnych zapatrywaniach politycznych, i że te same czynniki otumanić i dla siebie pozyskać umiały szerokie warstwy nieuświadomionego politycznie ludu.

Temu należy przeciwdziałać, jeżeli chcemy się doczekać lepszej doli, należy **uświadamiać społeczeństwo nasze politycznie** i wskazać mu to, co jest dobre a co jest złe; co pożytek przynosi a co szkodę.

I dlatego jeżeli mówimy o zmianach w naszem piśmie, to zaznaczamy, iż pod pewnym względem nastąpi istotnie zmiana, a mianowicie ta, że nietylko podawać będziemy suche wiadomości, jakie nas dochodzić będą, ale także w odnośnych artykułach i przypiskach oświetlimy wagę tych wydarzeń.

Trudno bowiem wymagać, ażeby czytelnik, który ma pod ręką jedno a choćby i dwa pisma sam sobie wytworzył sąd co do wydarzeń politycznych.

Jeżeli np. jakiś tam generał czy wyższy urzędnik — bez względu na nazwisko zostanie usunięty, a jego miejsce zajmie inny również nieznanego nazwiska, to taki wypadek niczego nie dowodzi, ani też nawet nikogo nie zainteresuje.

Ale jeżeli się np. wie, że ustępujący generał lub urzędnik był narodowcem i wrogiem żydów, a jego następca ulega wpływom masońskim, jeżeli się ponadto wykaże, że jakaś klika podlegająca wpływom postronnym spowodowała zmianę, to ta okoliczność dowodzi, w którym kierunku podążą dalsze wypadki i dodanie takiej uwagi dopiero suchej poniekąd wiadomości dodaje treści i uzasadnia wogóle ogłoszenie jej.

Dotąd mówiliśmy jednak tylko o sprawach politycznych. A przecie nasz program nie ogranicza się tylko co do tych spraw. Jest on o wiele szerszy i treściwszy.

Ale na przedstawienie i omówienie jego dalszych szczegółów nie starczy nam dzisiaj miejsca, pomówimy więc o tem innym razem.

Sprawy polskie.

Żydzi pouczają Pomorzan.

O stosunek ludności pomorskiej do wojska po ostatnich wypadkach.

Do pism, które z wielką radością powitały krwawy zamach majowy i z całą skwapliwością popierają nową epokę nazwana przez przewrotowców „sanacja moralna“ należy też „Nowy Kurjer Polski“ redagowany przez żydów.

Organ ten z już natury rzeczy zieje szczególną nienawiścią do Pomorzan i Wielkopolan.

W ostatnim więc numerze atakuje społeczeństwo pomorskie i poucza je, że powinno składać wizyty wojsku.

Oto treść odnośnego artykułu:

— „Ze Starogardu i Chełmna nadchodzą niemiłe wiadomości do oddziałów wojskowych. Okazuje się że przybyłych tam oficerów, którzy nawiedzili miejscowe władze nie rewizytowano. W Stargardzie przedstawiciele władz cywilnych nie uważali za stosownie przybyć na święto żołnierskie. Nie dosyć tego, w miejscowych dziennikach ukazały się najzupełniej nieuzasadnione napaści na wojsko. Co do dzienników, to sprawa ich poczucia obywatelskiego ale jeśli chodzi o władze, to ktoś je przecież musi pouczyć że pewna grzeczność względem wojskowych obowiązuje. że winny one dawać przykład ludności, jaka się do armji ustosunkowywać należy. Jeżeli ciemni mistrze tego nie rozumieją, to powinni być przez

swoich przełożonych uświadomieni. Rzeczypospolita bojkotowania swoich oddziałów nie zniesie.

„Słowo Pomorskie" cytując ten ustęp czyni taką uwagę:

A więc głupie dąsy o rewizytę. I to zupełnie nie uzasadnione. Gdyby p. X. lub Y. z „Nowego Kurjera Polskiego" zadał sobie choć raz trud przybycia na Pomorze i przyjrzenia się temu stosunkowi ludności do wojska byłby niezawodnie zauważył, że był on przed wypadkami majowemi bardzo serdeczny.

Że po krwawych dniach uległ zmianie nie należy się dziwić. Często słyszy się z kół wojskowych słuszne zresztą na ten temat uwagi. Czy można jednak ludności pomorskiej wziąć za złe, że z pewną nieufnością patrzy na to co było w maju, nie mając pewności, że to się jutro nie powtórzy.

Raczej najdalej idąca powściągliwość byłaby na miejscu. Nie drażnić niczem, nawet niebaczną piosenką, nawet słówkiem, a powoli, powoli wróci zapewne i zaufanie.

W każdym razie nie drażnić i nie prowokować tej ludności jak to czyni urzędowy organ ministerstwa spraw wojskowych „Polska Zbrojna" i „Nowy Kurjer Polski".

Powiat pucki nie będzie zlikwidowany.

W ub. tygodniu przyjął na audjencji premjer Bartel delegację miasta Pucka, która przedłożyła memorjał protestacyjny w sprawie zamierzonej przez województwo pomorskie likwidacji powiatu puckiego i włączenie takowego do powiatu wejherowskiego. Pan premjer należycie uzasadniony memorjał rozpatrzył i oświadczył delegatom, że powiat nie zostanie zlikwidowany.

W skład delegacji wchodzili zasłużeni obywatele Pucka Kaszubi p. Kopicki (długoletni członek Rady miejskiej) oraz p. Budzisz, członek magistratu, trzecim delegatem był p. Czesław Krause.

Zmiany w Kasie Chorych.

Któżby się dziś nie interesował Kasą Chorych? Warto więc podać do wiadomości, że w ministerstwie Pracy w porozumieniu z min. skarbu pracują nad zmianą istniejącej obecnie gospodarki Kas Chorych.

Do tej pory Kasy Chorych na podstawie dawniejszych ustaw, zrodzonych w czasie inflacji miały prawo podwyższania świadczeń socjalnych wskutek zniżki kursu pieniądza na giełdach zagranicznych i krajowych bez względu na to, czy pracodawcy są w stanie za płacić te podwyżki, czy nie. Przytem podwyżki przeprowadzano bez porozumienia z organami rządowemi. Pieniądze, jakiemi dysponowały kasy, szły przedewszystkiem na pokrycie kosztów administracyjnych. Obecnie kasy nie będą mogły podwyższać stawek bez porozumienia z min. Pracy i min. Skarbu. Mają też być wydane daleko idące zarządzenia, celem uproszczenia administracji Kas Chorych, aby w ten sposób poczynić znaczne oszczędności na rzecz ubezpieczonych.

Pielgrzymki do Sulejówka.

„Kurjer Poranny" donosi, że d. 27 bm. odwiedził w Sulejówku min. spraw wojskowych Marszałka Piłsudskiego b. premjer i min spraw zagranicznych p. Aleksander Skrzyński. Wizyta trwała około godziny.

Tegoż dnia był w Sulejówku u Marsz. Piłsudskiego ks. Janusz Radziwiłł.

Dolary amerykańskie.

Rząd stara się o pożyczkę na rozbudowę miast. Czy ją dostanie?

Jak donoszą z Warszawy premjer Bartel odbył konferencję z przedstawicielami firmy amerykańskiej Ullen i Co., w sprawie nowych kredytów na cele inwestycyjne dla miast polskich.

Wysokość pożyczki inwestycyjnej ma wynosić kilkanaście miljonów dolarów.

Lista miast, które będą korzystały z nowych kredytów, będzie ustalona w porozumieniu z rządem polskim. Istnieje nadzieja, że rokowania te w najbliższych dniach zostaną pomyślnie doprowadzone do końca.

Przestroga dla demonstrantów ulicznych.

W związku z krwawemi zaburzeniami w niektórych miastach Polski i napadami na policję, rząd wydał rozporządzenie, które wprowadza w szeregu powiatów sądy doraźne za próby rozbrojenia policji.

Wszyscy uczestnicy zaburzeń i krwawych manifestacyj mają być surowo karani.

Niemcy chcą nam zabrać Chorzów.

Komunikat urzędowy: Poselstwo niemieckie w Warszawie wręczyło rządowi polskiemu notę, w której powołuje się na wyrok Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze z dnia 25 maja i żąda zwrotu zakładów azotowych w Chorzowie oraz odszkodowań za powstałe na skutek administracji polskiej szkody.

Nieuzasadnione obawy.

Mylne pogłoski o zajęciu depozytów prywatnych.

W sferach bankowych warszawskich w dalszym ciągu krążą uporczywe pogłoski, jakoby rząd obecny nosił się z projektem naruszenia depozytów prywatnych w obcych walutach.

Według świeższych informacji okazuje się, iż w pogłoskach tych nie ma absolutnie nic prawdy. Tem niemniej jednak rząd, o ile chce położyć kres tym pogłoskom, które niewątpliwie szerzą niepożądaną panikę w szerokich kołach publiczności, winien oficjalnie temu zaprzeczyć.

Pocieszająca wiadomość — kredyt stanieje.

Rada Ministrów postanowiła, że korzyści pożyczkowe nie mogą przekraczać 20 proc. rocznie. W najbliższych dniach wyjdzie rozporządzenie o obniżeniu stopy procentowej do 18 proc. Jednocześnie zaś Bank Polski obniży dyskonto z 12 na 10 proc. w stosunku rocznym. Projektowane są szerokie środki, zmierzające do oprocentowania na rynku wewnętrznym.

Odczekajmy jednak, co powiedzą na to ci, którzy rozporządzają gotówką.

Sprawy polityczne.

Niemcy udzielają bolszewikom kredyty — aby zaszkodzić Anglji.

Ukończone zostały rokowania niemiecko rosyjskie w sprawie kredytu towarowego w wysokości 300 miljonów marek. Banki niemieckie zgodziły się na stopę procentową, proponowaną przez Rosję. Rząd niemiecki zobowiązał się zapewnić części kredytu rees konto. Powody ustępliwości rządu niemieckiego i banków niemieckich są natury politycznej i gospodarczej. Rząd niemiecki bowiem pragnie wyzyskać najnowszy zatarg angielsko rosyjski, aby zapewnić pewne korzyści przemysłowi niemieckiemu. Czyż ta nauczka, którą dawają Niemcy Anglikom za to, że się tak wysługują Niemcom nie pójdzie w las?

Za długi Ameryka zabiera Francji ziemię.

Wygodna to rzecz pożyczyć pieniądze, gorzej ze zwrotem pożyczki. Francja zadłużyła się strasznie w Ameryce podczas wojny z Niemcami i obecnie brak jej funduszów na spłacenie długu. Amerykanie są twardymi wierzycielami, nie chcieliby mieć strat z powodu minionej wojny.

W pewnych odłamach partji republikańskich więc zbliżonych do prezesa komisji do spraw zagranicznych Boraha, istnieją tendencje do wykorzystania obecnych kłopotów finansowych Francji. Mówi się o zamierzonem zażądaniu rekompensaty za nieuiszczone zobowiązania pieniężne ze strony Francji koncesji natury terytorjalnej przedewszystkiem ustąpienia wysp Antylskich i Gujany francuskiej.

Niebieskie koszulki.

We Francji także się tworzy faszyzm.

Niepoczytalna gospodarka rządów lewicowych spowodowała, że także we Francji żywioły praworządne i narodowe zaczynają się organizować w związki aktywne, bojówkowe znane pod nazwą faszyzmu. Tylko że faszyści francuscy nie wdziewają jak włoscy czarnych koszul (od czego ta nazwa) lecz niebieskie.

W dniu 27 zm. w Rheims urządzili faszyści francuscy wielką demonstrację, w której wzięło udział około 8 tysięcy mężczyzn w niebieskich koszulach.

Żywioły komunizujące zorganizowały kontrdemonstację w ilości około 4 tysięcy. Przyszło do starcia, przyczem aresztowano wiele osób. Ciężko rannych, w tem 3 policjantów, odstawiono do szpitala. Podczas powrotu faszystów do Paryża doszło na dworcu paryskim do poważnych bójek, przyczem interwenjowała policja.

Okradł skarb państwa a potem się zastrzelił.

W Persji b. szef urzędu finansów w Ispahanie, który przybył do Teheranu dla usprawiedliwienia się z zarzutów o sprzeniewierzenie, zabił podsekretarza stanu w ministerstwie finansów i popełnił samobójstwo.

KRONIKA.

Dziś: 2. 7. 26. † Nawiedzenie NMP. Słońca wschód 3.44 zachód 20.23 Księżyca wschód — zachód 11.53

Jutro: 3. 7. 26. Emiljana, m; Paweł, pp. w; Anatol, b. w. Słońca wschód 3.44 zachód 20.23 Księżyca wschód 24.20 zachód 13.11

Z miasta.

Chojnice, dnia 2 lipca 1926 r.

— **Wycieczka „Sokoła".** Pierwszą swoją wycieczkę w bieżącym roku, pod przewodnictwem druha prezesa Gałły, urządziło miejscowe gniazdo Sokoła w święto Piotra i Pawła. Z pieśnią na ustach i pełni życia wyruszyli sokoli, w liczbie 26, o godz. 7,30 szosą Szenfeldzką do Zamartego, gdzie zostali przyjęci prawdziwie polską gościnnością u p. leśniczego Orłowskiego, który już miał przygotowane wyśmienite śniadanie. Po posiłku udano się do klasztoru w Zamartem, tam wysłuchano Mszy św., poczem zwiedzono klasztor. Całe urządzenie klasztoru, szczególnie wnętrze kościoła wybitnie artystyczne, wskazuje na świetność naszych przodków, bo jak wiadomo fundatorami klasztoru, który został pobudowany w połowie 18 wieku, byli Grabowscy, rodzina polska, naówczas posiadająca Zamarte i okolicę.

Szczególne zainteresowanie wywołało zwiedzenie sklepienia grobowego pod klasztorem, w którem są złożone szczątki fundatorów klasztoru, jakoteż ich następców i kilku zakonników. Obecnie pozostały po nich tylko kościotrupy, które po części można było jeszcze oglądać. Szczegółowe oglądanie wszystkich zabytków w kościele umorzliwiono nam dzięki uprzejmości szcig. ks. dobrodzieja Maliczewskiego, który był nam przewodnikiem. Po opuszczeniu klasztoru wypoczęto w pobliskim lesie, poczem furmankami udano się do celu wycieczki, do Ogorzelin.

Pan wójt Marcinkowski, prezes gniazda ogorzelińskiego, oraz zacna jego małżonka przyjęli sokołów

Tajemnica grobowca.

Powieść z życia francuskiego.

124)

— Pozwoli ojciec zapytać, czy to jego wspomnienie osobiste?

— Tak, osobiste.

— Więc przed poznaniem mej matki kochałeś widocznie kogoś, mój ojcze?

— W wieku twoim, również jak ty niedoświadczony i z takim samym zapałem naiwnym, oddałem serce me dziewczęciu, w którem wszystkie cnoty widziałem. W moich oczach była anielską, czystą, skromną, litościwą, dobrą, — ubóstwiałem ją.

— A ona cię nie kochała? — zawołał młodzieniec.

— Kochała — odpowiedział de Gibray — przynajmniej przysięgała przedemną, a jakża mogłem wątpić o jej przysięgach, gdy dla mnie poświęciła swój honor! Ale były to fałszywe dowody. Naturę miała nawskroś zepsutą. Oddała mi się nie z miłoś., lecz przez kaprys. Nie mogłem tego nie zrozumieć i namiętność we mnie ustąpić musiała przed pogardą.

— Pogardą — powtórzył Albert.

— Tak, bo ta, którą kochałem, z którą chciałem się ożenić, znikła niebawem, nie dając o rozpacz, w jakiej mnie pogrążyła.

Miała wkrótce matką zostać, daremnie o tem, szukałem jej wszędzie, ażeby wiądź od niej dziecko, które do mnie należało i któremu chciałem przynajmniej dać moje imię.

— Nie mogłem jej odnaleźć. Raz jeden tylko wpadłem na jej ślad i zaraz go straciłem, alem już powziął wiadomość, że mieszka sama i że nikomu nie wiadomo, aby kiedy była matką.

Co się stało z dzieckiem, nikt o tem nie wiedział. Kto wie, czy Walentyna nie usunęła go całkiem, kto wie, czy nie zgładziła tego dowodu swego błędu.

— Ależ to okropne! — rzekł Albert przerażony.

— Czyż ta kobieta rodziny nie miała?

— Miała brata, uczciwego człowieka, który bolał wielce nad swoją siostrą.

— Dowiadywał się ojciec o niego?

— Nie mogłem. Jakiem prawem? Pozory przeciw mnie walczyły. Musiano mnie niezawodnie obwiniać, żem ją uwiódł. Sam brat znikł także wkrótce Mówią, że opuścił Francję. Nigdy już o nim nie słyszałem. Zapomniałem o nędznej istocie, pomiędzy ciałem sobie, że dziecko nie żyje i pociechy zacząłem szukać w pracy; serce we mnie zamilkło!.. sceptycyzm zupełny zastąpił me rojenia młodzieńcze: nie ani w miłość, ani w cnotę i dopiero spotkanie z tą zacną kobietą, jaką była twoja matka, nawróciło mnie i przekonało, że na świecie jeśli są szatani, to i anioły! Niechaj doświadczenie, tak drogo przezemnie nabyte, posłuży na twój pożytek, kochany Albercie! Pamiętaj o tem zawsze!

— Dziewczę, o którem ojcu mówię, niewinne jest jak anioł! — zawołał młodzieniec. — Chciałbym, ażeby ją ojciec zobaczył! I przekonany jestem, że nie odmówisz mi zmienić choć raz twe przyzwyczajenia i pójdziesz do Bressola, u którego zastaniesz naszego przyjaciela, Gabrjela Servet.

— Czyż Gabrjel będzie na tym wieczorze?

— Będzie, i ty z nami, ojcze, pójdziesz, nieprawdaż? Ja tak gorąco pragnę, ażeby się ojciec poznał z Marją i jej ojcem.

— Nie mówisz mi nic o jej matce.

— Nic nie mówię, bo nic o niej nie wiem.

— Alboż nie bywa z córką w pracowni Gabrjela?

— Nie, nigdy jej nie widziałem. Chcę, żebyś własnemi oczami osądził, czy godna jest zostać twą córką ta, którą kocham. Daj się namówić. Przyrzecz, że ze mną pójdziesz. Będziemy na wieczorze tak krótko, jak tylko zechcesz.

— Wiesz, mój drogi, że nigdy nie mam odwagi ci odmówić.

— Więc pójdziesz, ojcze?

— Obiecuję.

XXXI.

Następnego dnia wieczorem pałacyk Bressolów, zwykle spokojny i cichy, jaśniał ogniamy i pełen był wrzawy wesołej.

Pokoje na nowo umeblowane bogato i elegancko przynosiły zaszczyt gustowi dawnego budowniczego.

Wielka sala, gdzie się miały odbywać tańce, przystrojona była kwiatami i rzadkiemi krzewy, które ją przekrztałcały w istny ogród zimowy.

O dziesiątej uczta była w pełni blasku.

Wśród ożywionej rozmowy w towarzystwie lokaj stojący we drzwiach sali, zaanonsował:

— Pan Maurycy Vasseur!

Walentyna drgnęła.

Oczy jej zaświeciły się, radosny uśmiech roztworzył wargi, a twarz pokryła się lekkim rumieńcem.

Odszedłszy od kółka, z którem tylko co rozmawiała, Walentyna szybko się zbliżyła do młodzieńca w tej samej chwili, kiedy mu się kłaniał Ludwik Bressoles, nie znając go wcale.

— Mój drogi — rzekła do męża, przedstawiając mu młodzieńca — pan Maurycy Vasseur, przyjaciel wicehrabiego Guy'a d'Arfeuilla, którego znasz.

Maurycy ukłonił się poważnie, potem bystrym wzrokiem spojrzał na pana domu.

— Bardzo się cieszę, że mam zaszczyt pana poznać — szepnął powtarzając każdemu gościowi ten oklepany frazes, na który Maurycy dał niemniej czczą odpowiedź.

— Po mojej stronie cały zaszczyt i przyjemność.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sutym obiadem, po którym każdy bawił się według swego usposobienia w ogrodzie na trawniku, oraz przyglądano się popisom zręczności niektórych druhów naszego gniazda.

Wycieczkę ukończono zabawą taneczną w kółku sokolem, na sali p. Weilanda w Ogorzelinach. W miłym nastroju upływały godziny, aż do godz 12,00 w nocy kiedy opuszczono furmankami gościnną wioskę.

W końcu zabawy, druh prezes Gałła z Chojnic podziękował w ręce druha prezesa Marcinkowskiego z Ogorzelin za gościnność i nader miłe przyjęcie wycieczki tak ze strony sokołów, jak i obywatelstwa ogorzelińskiego. Druh Marcinkowski zaś podziękował za odwiedzenie i wyraził nadzieję, że częściej jeszcze będzie miał przyjemność gościć u siebie sokołów chojnickich. Naogół wycieczka udała się znakomicie, to też należy się serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy się do tego przyczynili.

Ubolewać tylko trzeba, że wycieczką nie zainteresował się szerszy ogół członków gniazda chojnickiego, mimo poprzedniej propagandy, bo jak już zaznaczono stawiło się tylko 26 Sokołów i to, jak zwykle, ta szara garstka, którą w Chojnicach można nazwać Sokołami, jakimi Sokoli mają być.

Skonstatować trzeba brak zainteresowania i brak zrozumienia dla zaszczytnej idei sokolej.

— **Program metodycznego kursu oświaty pozaszkolnej** na piątek, dnia 2 bm. 1) Referat: Nauka polskiego na kursach o rzeczach ojczystych. 2) Aparat techniczny publicznych bibljotek powszechnych na usługach jej funkcji wychowawczych.

Sobota, dnia 3. 7. 1) Referat: Nauka o Polsce współczesnej na kursach o rzeczach ojczystych. 2) Techniczna strona teatru ludowego. 3) Repertuar teatru ludowego.

— **W ostatniej chwili** przypominamy dzisiejszy występ artystów teatru z Grudziądza, którzy wystawiają dzisiaj w piątek o godz. 8 wieczorem w sali hotelu „Centralnego" sztukę „Złodziej". Sz. Publiczność usilnie zachęcamy do licznego udziału w przedstawieniu.

— **Z III Izby Karnej Sądu Okręgowego.** Staje Stefan Sakwiński, zam. w Sikorzu pow. Sępólno oskarżony został przez sąd ławniczy w Sępólnie o kradzież roweru zasądzony na jeden miesiąc więzienia i na poniesienie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. odwołanie. Podczas rozprawy osk. do winy się nie przyznaje. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd odwołanie osk. odrzucił ztem że mu wymierzono jeden tydzień więzienia. Koszta ponosi oskarżony.

Filip Ossowski zam. w Czersku, osk. został przez sąd pokoju w Czersku o wykroczenie policyjne zasądzony na 12 zł. grzywny, a wrazie nie zapłacenia na 3 dni aresztu. Przeciw temu wyrokówi wniósł osk. odwołanie. Ponieważ osk. na rozprawę nie stanął przeto sąd odwołania odrzucił na jego koszt.

Agnieszka Jarecka, Wojciech Jarecki zam. w Rostokach pow. Sępólno, oskarżeni zostali przez sąd ławniczy w Sępólnie o zniewagę urzędnika w trzech wypadkach zasądzeni na łączną karę na 3 miesiące więzienia i na poniesienia kosztów. Przeciw temu wyrokowi wnieśli osk. odwołanie. Podczas rozprawy osk. do winy się nie poczuwają Po przeprowadzeniu rozprawy sąd odwołanie osk. odrzucił z tem że wymierzył osk. po 3 tygodnie więzienia. Koszta ponoszą oskarżeni.

Teodor Borzyszkowski zam. w Raciążu powiat Tuchola osk. został przez sąd pokoju w Tucholi za występek z § 223 kk. zasądzony na grzywnę 30 zł. i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. uboczny Jan Kilichowski odwołanie na co sąd uchwalił dopuścić oskarżyciela ubocznego do rozprawy. Ponieważ tenże na rozprawę się nie zjawił przeto sąd odwołanie Kilichowskiego odrzucił na jego koszt.

Marjanna Rybińska, zam. w Kaliszu pow. Kościerzyna oskarżona została przez sąd pokoju w Kościerzynie o zniewagę zasądzona na 25 zł grzywny i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniosła osk. odwołanie. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd odwołanie odrzucił na jej koszt. Koszta ponosi osk.

— **Akcja rządowa przeciw drożyźnie na Pomorzu.** Z wojewódzkiego biura prasowego otrzymujemy poniższy komunikat:

W następstwie licznych skarg organizacji społecznych i zawodowych oraz samorządów na Pomorzu, na systematyczne ogładzanie Pomorza przez masowy wykup i wywóz do Gdańska artykułów spożywczych, odbyła się w dniu 25 bm. w gabinecie Wojewody Pomorskiego narada rządowych czynników zainteresowanych, celem opanowania wytworzonej sytuacji.

Po wszechstronnem omówieniu krytycznego położenia aprowizacyjnego na Pomorzu, a w szczególności w północnych powiatach, spowodowanego masowym skupem i wywozem do Gdańska artykułów spożywczych oraz napływem znacznej ilości letników, a w związku z tem wywołaną zwyżkę cen, postanowiono wydanie szeregu energicznych zarządzeń mających na celu z jednej strony przeciwdziałanie ogałacanie Pomorza ze środków żywności z drugiej zaś jak najenergiczniej sze zwalczanie wszelkich przejawów lichwy i spekulacji, odnośnie do wszystkich artykułów pierwszej potrzeby.

W szczególności wydane zostaną energiczne zarządzenia do władz administracyjnych pierwszej instancji i magistratów w sprawie ścisłego stosowania i wykonywania odnośnych ustaw i rozporządzeń dotyczących zwalczania lichwy i spekulacji. W uzgodnieniu z odnośnemi władzami skarbowemi zamierzonem jest czasowe zniesienie zaprowadzonych już dotyczących wydawania zaświadczeń walutowych, łącznie z wywozem produktów żywnościowych do Gdańska.

Nadto Pan Wojewoda Pomorski przedłoży władzom centralnym odpowiednie wnioski, mające na celu opanowanie sytuacji, wytworzonej w następstwie uprawnień objętych umową polsko-gdańską.

Celem przekonania się o wykonywanie przez odnośne władze administracyjne zarządzeń dotyczących skupu artykułów spożywczych na targach przez handlarzy pan Wojewoda delegował w swoim zastępstwie naczelnika Wydziału p. Walerjana Zapałę, który w towarzystwie komendanta policji p. Parzyboka zwiedził targ w Toruniu i przedstawił Wojewodzie odpowiednie wnioski, mające na celu zapobieżenie wykupu środków spożywczych przez pośredników, z obejściem obowiązujących zarządzeń.

Z Pomorza.

— **Luboń**, pow. chojnicki. (Wybory sołtysa i ławników). W niedzielę dnia 27 czerwca odbyły się tu wybory sołtysa i ławników. Sołtysem został wybrany pan Franciszek Szultka gosp. z Lubonia. Pierwszym ławnikiem został pan Józef Bielawa rybak z Hamermłyna, zaś drugim ławnikiem pan Józef Dorawa z Rudników. Na zastępcę ławnika wybrano p. Józefa Prądzyńskiego gosp. z Lubonia.

— **Konarzyny**, pow. chojnicki. (Zakład dentystyczny.) Ku wielkiemu zadowoleniu mieszkańców naszej wioski jak i okolicy otworzyła u nas dentystka p. H. Nowakówna z Chojnic filję praktyki dentystycznej. Jesteśmy bardzo wdzięczni p. N. za osiedzenie się u nas, boć praktyka dentystyczna będzie dla nas prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż nie będziemy zmuszeni udawać się 20 klm do Chojnic. Pani N. życzymy powodzenia. Obywatel.

— **Brusy**, pow. chojnicki. (Uratował trzy osoby a sam utonął.) Syn właściciela młyna Fritza z Brody pod Brusami, który jest werkmistrzem w pewnym młynie w Górach Olbrzymich na Sląsku niemieckim, wybawił od utonięcia w dniu 6 czewca trzy osoby. Gdy ostatnią osobę wyciągnął na brzeg, opuściły go siły padł wznak do rzeki, a bystry jej prąd uniósł go w dal. Zwłok jego nie zdołano wydobyć.

— **Czersk**. (Komisaryczny burmistrz.) Pan wojewoda mianował burmistrzem komisarycznym w Czersku p. Melera, radcę z Torunia, który z dniem 1 lipca obejmie urzędowanie.

Dotychczasowy burmistrz p. Ziętara został z dniem 23 ubm. przez p. Wojewodę zawieszony w urzędowaniu. Czynności burmistrza pełni chwilowo w zastępstwie I ławnik gminy p Aleks. Konitzer.

— **Sliwice**, pow. tucholski. (Kradzież z przeszkodami.) W nocy wykradziono z biura firmy „Eksploatacja Leśna Spółki Drzewnej z o. p. Katowice w Sliwicach, ręczną skrzynkę z zawartością około 4000 zł. Wdrożone śledztwo przy pomocy psa policyjnego, nie doprowadziło dotychczas do wykrycia sprawy. W pobliskim lasku znaleziono rozbitą skrzynkę, w której ku ogólnemu zdziwieniu znaleziono około 3 300 zł. Złodziej widocznie spłoszony nie zabrał wszystkiego zadawalając się łupem 700 zł.

— **Kiełpin**, pow. tucholski. (Pożegnanie nauczyciela.) Z końcem roku szkolnego opuści stanowisko kierownika tutejszej szkoły nauczyciel Wróblewski, który przechodzi w stan spoczynku. P. Wróblewski pracował w szkolnictwie 53 lata.

— **Klocek**, pow. tucholski. (Nawałnica w borach Tucholskich.) Naszą okolicę nawiedziła straszna burza połączona z ulewą i grzmotem. Do mieszkania p. Meggera wpadł kominem zimny grom, niszcząc obrazy i duże lustro, napotkane w przebiegu po ścianie Pozbawił również przytomności i słuchu na dłuższy czas brata p. Meggera, będącego w tej chwili w mieszkaniu. W lesie stwierdzono większą ilość wyładowań piorunu, które jednak większej szkody prócz rys po drzewach nie wyrządziły.

— **Wielowicz**. Przy końcu maja br. została ukończona budowa sali p. Grunaua w tutejszej wiosce, która jest obecnie jedyną salą naszej parafji. W czwartek dnia 24 bm. został odegrany pierwszy koncert — poświęcenie — połączony z zabawą taneczną. Wskutek kiepskiego zrozumienia idei koncertu przez tutejszą ludność, udział był średni. Gdy jednak rozpoczął się taniec, sala została przepełnioną. Przebieg całej zabawy był znakomity.

— **Kościerzyna**. (Egzamin dojrzałości) odbył się tu w poniedziałek, w gimnazjum tutejszem pod przewodnictwem p. radcy Biedowicza z Torunia. Z 12 uczniów klasy ósmej tylko sześciu złożyło egzamin, są to Paweł Małachowski, Aleksander Trawicki, Józef Tuszyński, Leon Wołoszych, Klemens Ziegert i Józef Żynda. Egzamin odbywał się od godz. 8 rano aż do 12 w nocy.

— **Pelplin**. (Uderzenie gromu w katedrę.) Burze są tego roku dosyć częste w okolicy tutejszej. W piątek w południe panowała tu ponownie silna burza, podczas której padło kilka gromów. Jeden z nich udarzył w katedrę i przepalił wszystkie bezpieczniki przewodów światła elektrycznego, nie wyrządzając pozatem żadnej innej szkody, oprócz tego przepalony został odgromnik znajdujący się też przy katedrze anteny stacji radjoodbiorczej gimnazjum. Drugie dwa gromy uderzyły w pobliżu gromochrony, znajdujące się na pałacu biskupim.

— **Wejherowo**. (Podrzucenie dziecka) Zostało tu podrzucone dziecko płci męskiej w Cysowie u rodziny Szmydke. Natychmiastowe dochodzenia wszczęte przez powiatową komendę policji, która wysłała wywiadowcę na miejsce, już tego samego dnia wykryto matkę w osobie Marji Dawidowskiej z Orla która do winy się przyznała i odstawiona została do Sądu Powiatowego. Dziecko zmarło z przeziębienia.

— **Swiecie**. (Katastrofy samochodowe.) Miasto nasze, leżąc przy drodze prowadzącej z Poznania do Gdańska, lub choćby tylko przy linji samochodowej Bydgoszcz—Grudziądz, posiada silnie ożywiony ruch samochodowy, ale też jest zbyt często terenem katastrof samochodowych, przed któremi przestrzec chcemy na tem miejscu kierowców samochodów jak też rodziców dzieci, które brąkając się po ulicach, stają się ofiarami rozszalałych samochodów.

W ubiegłym tygodniu, dwu nieletnich chopców dostało się pod koła pędzących samochodów. 3 letni synek p. Zielińskiego, który sam jest też szoferem, został dotkliwie potłuczony. Pół godziny później zmarł w szpitalu. W drugim zaś wypadku, również 3 letni syn kupca p. Durskiego, został przejechany przez samochód i tak ciężkie odniósł okaleczenia na czaszce, że wątpliwem jest, czy uda się utrzymać go przy życiu O mniejszych katastrofach nawet nie wspominany.

— **Gdynia**. (O roki sądowe.) Władze miejskie zabiegają około tego, ażeby w najbliższej przyszłości odbywały się w Gdyni roki sądowe. Spraw jest w Gdyni samej, a i w okolicy, jak Chylonja, Oksywie, Mały Kack, Orłowo, dużo, zwłaszcza spraw gruntowych i spraw niemało. Nie wątpimy, że pan prezes Sądu Apelacyjnego zechce to wziąć pod uwagę Gmina z wchodzącą w rachubę okolicą liczy według obliczeń magistratu 12.000 mieszkańców, którzy mogliby tym sposobem znaleźć zaspokojenie swoich potrzeb.

— **Gdynia**. (Plac pod gmach Banku Polskiego) wyszukać ma w najbliższych dniach komisja z panem budowniczym Szeibą na czele, który już w tej sprawie bawił w Gdyni. Toczą się pertraktacje z Magistratem celem uzyskania odpowiedniego terenu. Rozchodzi się tu już — rzecz jasna — o większy plac, na którym gmach taki monumentalny mógłby stanąć.

— (Słupy ogłoszeniowe) stanęły już w mieście naszem i to 2 na Kamiennej Górze, 3 w śródmieściu i 1 w b. gminie Oksywie Magistrat ogłosi publiczny przetarg na dzierżawę słupów. Dzięki słupom tym widok miasta zmieni się na korzyść, ustanie bowiem zalepianie płotów, murów i domów plakatami.

Rozmaitości.

Złotonośny Aldan zawiódł. Z Irkucka donoszą, że "gorączka złota", która niedawno ściągnęła do Aldanu dziesiątki tysięcy żądnych bogactwa, obecnie minęła, masy zubożałych i wycieńczonych poszukiwaczy złota wracają obecnie w największym pośpiechu do kraju, wszystkich tych, którzy przypuszczali, że łatwo znajdą bogactwo w ziemi ałdańskiej spotkała bolesne rozczarowanie. Opuszczają oni dziś ponurą tajgę przekonani, że na Ałdanie złota wogóle niema. W rzeczywistości jednak sprawa ta przedstawia się zgoła inaczej — w Ałdanie złoto jest, nawet jest go tam bardzo dużo. Cała trudność polega jedynie po tem, że pokłady złota znajdują się głęboko pod zewierzchnią ziemi wobec czego wydobywanie zwłaszcza przystosowanie zupełnie prymitywnych środków technicznych jest rzeczą bardzo trudną, jeśli nie zupełnie niemożliwą. Poszukiwacze rosyjscy zaś, rekrutujący się po większej części z niemajętnych i niedoświadczonych obywateli, mieli do dyspozycji jedynie najprostsze i nieliczne narzędzia. Nic więc dziwnego, że spotkał ich tak bolesny zawód.

Obecnie rząd rosyjski postanowił zorganizować systematyczną eksploatację złota w Ałdanie. W tym celu wysłano tam cały szereg maszyn odpowiadających najnowszym wymaganiom techniki, które ustawiono w podliżu t. zw. „złotego klucza , gdzie znajdują się najbogatsze pokłady złota.

Niedawno powróciła do Moskwy, ekspedycja lotnicza, która szczegółowo zbadała całą ziemię ałdańską.

Ostatnie telegramy.

Katastrofa w Ameryce.

Większa część miasta Leon zalana jest jeszcze wodą. Zniszczeniu uległo około tysiąca domów. Dotychczas niema jeszcze dokładnych danych o liczbie ofiar. Tysiące bezdomnych nocują w lokalach publicznych.

Nieszczęście autobusowe.

Na szosie Centynja Użegusz autobus wiozący 20 pasażerów stoczył się w przepaść, przyczem 10 osób poniosło śmierć, a 10 jest ciężko rannych. Wypadek przypisywany jest niezręczności szofera.

W Polsce grozi strejk w przemyśle włókienniczym.

W Łodzi zanosi się na strejk generalny w przemyśle włókienniczym. Robotnicy żądają 25 proc. podwyżki. Układy z przemysłowcami się rozbiły. Robotnicy postanowili zwrócić się do rządu o pośrednictwo. O ileby to było bezskuteczne, grożą strejkiem.

Król hiszpański w Londynie.

Król i królowa hiszpańska przybyli do Londynu witani uroczyście przez władze i publiczność.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Baczność „Sokół“. W niedzielę dnia 4-go lipca o godz. 3 ciej po poł. ćwiczenia lekkoatletyczne w lasku miejskim. Od godz. 5 tej do 8 mej ostre strzelanie. Przybycie wszystkich druhów konieczne.
Naczelnik.

Chojnice. Zebranie zarządu tow. ludowego pod op. św. Antoniego odbędzie się w sobotę dnia 3 go lipca br. o godz. 8 wiecz. u p. Januszewskiego (Hotel centralny). Z powodu bardzo ważnych spraw jest stawienie się w komplecie pożądane.
Redlarski, prezes.

Chojnice. Klub Zeglarski w niedzielę dn. 4 bm. udział w pochodzie. Szan. żeglarzy uprasza o liczne przybycie o godz. 12,30 do hotelu Kaletty.

Chojnice. Tow. śpiewu „Lutnia“. Lekcja śpiewu dla chóru męskiego odbędzie się dziś w piątek o godz. 8 15 wieczorem w szkole. O kompletne przybycie członków uprasza Dyrygent.

Chojnice. T. P. i Woj. Celem wzięcia udziału w uroczystościach 150 rocznicy niepodległości Stanów zjeonoczonych. W dniu 4. lipca br. zarządzam zbiórkę w temże dniu o godz. 11,15 na pl. Piastowskim skąd odmarsz o gódz. 11,30 po sztandar,
komendant.

Chojnice. T. P. i Woj. Miesięczne zebranie odbędzie się w piątek dnia 2 lipca br. o godz. 8 mej wieczorem w lokalu p. Jaździewskiego. Z powodu omówienia ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Chojnice, Cwiczenia Ochotniczej Straży Pożarnej odbędą się w piątek dnia 2 lipca o godz. 7.30 wiecz. na placu Piastowskim. Komendant.

Lubnia. Zebranie Tow. Gimnast. „Sokół“ odbędzie się w niedzielę 4 lipca br. o godzinie 7 wieczorem w lokalu p. Turowskiego, na które członków, gości i sympatyków zaprasza uprzejmie Zarząd.

Wielowicz. Zebranie plenarne Tow. Powst. i Wojaków odbędzie się w niedzielę dnia 4 VIII br. po południu o godz. 4 tej na sali p. Grunaua.
O liczny udział wszystkich członków prosi
Zarząd.

Dział gospodarczy.

Giełda Gdańska,

dnia 2 lipca 1926 r.

100 złot.	54.63 guld. gd.

Giełda Warszawska.

dnia 2 lipca 1926 r.

dolar	9 40 zł.
funt szterling	46,22 zł.

Giełda zbożowa.

2. 7. 1926 r.

Żyto	100 kg.	31,50—32,50 zł.
Pszenica	„ „	46,00—48,00 zł.
Jęczmień	„ „	29,00—31,00 zł.
Owies	„ „	33,50—35.00 zł.
Groch	„ „	00,00—00,00 zł.
Ziemniaki	„ „	0,00— zł.

Targowica miejska.

Urzędowe Sprawozdanie Targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 1. 7. 1926 r.

I. Bydło:

Woły:

a) pełnomięsiste, wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej niezaprzęgane	140—
b) pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7	130—
c) młode mięsiste, nie wytuczone i starsze wytuczone	108—
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	—
e) miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	—

II. Cielęta:

a) najprzedniejszego opasu (Doppellendary)	—
b) najprzedniejsze cielęta tuczne	120 - 124
c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	108 —
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	100 —
e) liche ssaki	86 - 90

III. Owce:

b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta, tuczne i dobrze odżywione młode owce	94—96
c) miernie odżywione skopy i owce	86—90

IV. Swinie:

a) tuczone ponad 150 kg. żywej wagi	210—
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	204 - 206
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	198—200
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	186—190
e) mięsiste swinie ponad 80 kg.	190 —
f) maciory i późne kastraty	176 - 196

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego.“ w Chojnicach.

Dnia 1 lipca br. zakończył pracowity żywot po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony sakramentami św. mój kochany mąż, nasz najdroższy ojciec

ś. p.

Jan Manikowski

kupiec w Czersku

przeżywszy lat 62

O czem donosi w smutku pogrążona

żona i rodzina.

Eksporta odbędzie się w niedzielę 4 lipca po poł. o godz. 5, pogrzeb w poniedziałek o godz 9-tej.